

Ryby, żaby i raki

Ryby, żaby i raki

Raz wpadły na pomysł taki,
Żeby opuścić staw, sięść pod drzewem
I zacząć zarabiać śpiewem.
No, ale cóż, kiedy ryby
Śpiewały tylko na niby,
Żaby
Na aby-aby,
A rak
Byle jak.

Karp wydał żałośnie skrzele:
„Słuchajcie mnie przyjaciele,
Mam sposób zupełnie prosty –
Zacznijmy budować mosty!”
No, ale cóż, kiedy ryby
Budowały tylko na niby,
Żaby
Na aby-aby,
A rak
Byle jak.

Rak tedy rzecze: „Rodacy,
Musimy się wziąć do pracy,
Mam pomysł zupełnie nowy –
Zacznijmy kuć podkowy!”
No, ale cóż, kiedy ryby
Kuły tylko na niby,
Żaby
Na aby-aby,
A rak
Byle jak.

Odezwie się więc ropucha:
„Straszna u nas posucha,

Coś zrobmy, coś zaróbmy,
Trochę żywności kupmy!
Jest sposób, ja wam mówię,
Zacznijmy szyć obuwie!”
No, ale cóż, kiedy ryby
Szyły tylko na niby,
Żaby
Na aby-aby,
A rak
Byle jak.

Lin wreszcie tak powiada:
„Czeka nas tu zagłada,
Opuściliśmy staw przeciw prawu –
Musimy wrócić do stawu.”
I poszły. Lecz na ich szkodę
Ludzie spuścili wodę.
Ryby w płacz, reszta też, lecz czy łzami
Zapełni się staw? Zważcie sami,
Zwłaszcza że przecież ryby
Płakały tylko na niby,
Żaby
Na aby-aby,
A rak
Byle jak.